

Pretorianie władzy "ludowej". Zasady organizacji oddziałów prowokacyjnych i sieci agenturalnej w świetle instrukcji Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego

Dla zrozumienia dziejów „utrwalania władzy ludowej” kluczowe znaczenie ma konstatacja, że w procesie budowy systemu władzy komuniści uznawali za przeciwnika (wroga) całą niekomunistyczną, przygniatającą większość społeczeństwa. Mieli świadomość, że niepodległościowa konspiracja i oddziały leśne to jedynie najaktywniejsza część narodu, mająca rozległe poparcie szerokich kręgów polskiej ludności. Zwalczanie tych środowisk było elementem walki przeciw całemu społeczeństwu – pierwszym etapem na drodze do pełnego zastraszenia i podporządkowania go narzuconej władzy.

Dlatego też jednym z podstawowych wyzwań dla zbrojnej i operacyjnej działalności UB było ograniczenie zaplecza społecznego posiadanego przez oddziały leśne i środowiska niepodległościowe. Zgodne ze stanem faktycznym założenie UB o wrogim nastawieniu społeczności lokalnych wynikało z prostej analizy sytuacji i nastrojów na terenach, gdzie Armia Czerwona ustanowiła władzę komunistów. W konsekwencji kierowanie działań militarnych przeciw całemu społeczeństwu, traktowanie polskich wsi i miasteczek jako obszaru opanowanego przez wroga – było jedną z najważniejszych cech okresu „utrwalania władzy ludowej”. Sytuacja taka zmuszała władze do stałej pracy nad rozszerzeniem sieci agenturalnej oraz implikowała konieczność posługiwania się oddziałami prowokacyjnymi albo grupami zwiadowczymi przebranymi za oddziały partyzanckie¹. W wielu rejonach była to jedyna szansa na zebranie informacji od ludności, która powszechnie odmawiała współpracy z formacjami podporządkowanymi zniechęconemu UB.

¹ Problematyka działalności oddziałów prowokacyjnych UB i KBW w Polsce została szeroko ujęta w publikacji poświęconej podziemiu zbrojnemu w Krakowskim. M. Korcuć, *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskim (1944–1947)*, Kraków 2002, s. 474–496 (podrozdziały: „Rola i zadania oddziałów prowokacyjnych” oraz „Oddziały prowokacyjne w Krakowskim”).

Urzędy bezpieczeństwa pełniły kluczową rolę w procesie budowy systemu. Jednak nadmierne skupienie uwagi badaczy na strukturach UB rodzi niebezpieczeństwo niedoceniaenia roli innych formacji militarnych, które mimo podporządkowania i ścisłej współpracy z bezpieką, prowadziły także samodzielne działania operacyjne i militarne. Szczególną rolę odgrywały tutaj formacje Wojsk Wewnętrznych, budowanych z założenia dla celów łamania oporu społeczeństwa i podziemia zbrojnego.

Zrozumienie specyfiki jednostek Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego ma niezwykle istotne znaczenie dla obrazu wydarzeń związanych z początkami PRL. Szczególnie ważne jest tu zaznaczenie wyraźnej różnicy pomiędzy KBW a liniowymi oddziałami Wojska Polskiego – również kierowanymi do walki wewnętrznej. Bo wiem jednostki WP w latach czterdziestych były przykładem formacji, która systematycznie sabotowała rozkazy zwierzchników w tym względzie. Mimo dużych nakładów sił i środków oraz różnych form prowokacji i zabiegów psychologicznych, szeregowi żołnierze z reguły mieli poglądy niechętne komunistom i bolszewizmowi (jak cała reszta społeczeństwa) i na różne sposoby unikali walki albo wręcz okazywali pomoc i solidarność niepodległościowej partyzantce². W przypadku KBW specjalny dobór kadr, selekcja poborowych pod względem politycznym i pod kątem pochodzenia społecznego oraz specjalnie intensywny system szkolenia i indoktrynacji politycznej spowodowały, że już w 1946r. jednostki wojsk wewnętrznych były sprawnym i skutecznym narzędziem w rękach komunistów. Wiele mówiący jest fakt, że w 1946 r. w szeregu ulotek i dokumentów podziemia pojawiło się rozróżnienie pomiędzy stosunkiem do zwykłych żołnierzy WP, z którymi unikano walki, i których często traktowano jak sojuszników, a „baonami specjalnymi” KBW, które niekiedy zwalczano niemal na równi z funkcjonariuszami bezpieki.

Korzenie polskich jednostek wzorowanych na wojskach NKWD sięgają października 1943 r., kiedy w miejscowości Bielomot pod Moskwą utworzono Samodzielny Batalion Szturmowy (SBS), już wkrótce przemianowany na Polski Samodzielny Batalion Specjalny (PSBS). Jednostka ta stała się później jednym z najważniejszych źródeł rekrutacji uczestników kursów NKWD w Kujbyszewie, źródłem kadr dla urzędów bezpieczeństwa, jak i załączkiem późniejszych Wojsk Wewnętrznych. SBS, teoretycznie utworzony na mocy rozkazu dowódcy 1. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, w rzeczywistości jednak nie był mu podporządkowany, gdyż w prostej linii podlegał tzw. Wydziałowi Krajowemu Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich, wówczas spełniającego rolę ważnego narzędzia polityki Stalina wobec Polski.

Nad edukacją żołnierzy SBS/PSBS od początku czuwali funkcjonariusze organów bezpieczeństwa ZSRR. Ich szkolenie w zakresie wpyeniania zadań dywersyjno-wywiadowczych prowadzili doświadczeni oficerowie NKWD, którzy objęli wiele stanowisk dowódczych w batalionie. Utworzone w styczniu 1944 r. Centralne Biuro Komunistów Polskich nie ukrywało, że w czasie działań wojennych przerzuceni do kraju

² Szerzej na ten temat: M. Korcuć, *Zostańcie wierni tylko Polsce...*, s. 465–473 (podrozdział „Problem udziału wojska w zwalczaniu podziemia niepodległościowego”).

żonierze batalionu będą wypeniać m.in. zadania „politycznego rozpoznania terenu” i inne funkcje wynikające z potrzeb dowództwa sowieckiego, aby po wojnie przejąć rolę „ochrony aparatu władzy ludowej i ewentualnej walki z siłami kontrewolucji”³.

Po powstaniu PKWN skierowany do realizacji zadań na terenie Polski Lubelskiej PSBS miał się stać bazą dla budowy jednostek, które odciążą pułki NKWD prowadzące szerokie operacje represyjne w stosunku do ludności cywilnej i oddziałów podziemia niepodległościowego. 4 sierpnia 1944 r. batalion podporządkowany został Resortowi Bezpieczeństwa Publicznego PKWN. Rozbudowywane na bazie PSBS polskie wojska wewnętrzne stały się wojskiem „partyjnym” w o wiele większym wymiarze niż inne jednostki Armii Polskiej w ZSRR. To najwyższe gremia PPR (a nie np. Resort Obrony PKWN) podejmowały szczegółowe decyzje dotyczące ich kształtu, liczebności i struktury organizacyjnej.

Decyzja PPR o rozbudowie PSBS i utworzeniu formacji Wojsk Wewnętrznych była jednym z efektów zaostrenia represji po „zwrocie październikowym” w 1944 r. Ścisłe uwzględniano tutaj uwagi Stalina wnoszone przy kolejnych jego odprawach dla kierownictwa PPR. Nową nazwę – „Wojska Wewnętrzne” (WW) – uchwaliło KC PPR 22 listopada 1944 r. 17 grudnia 1944 r. Biuro Polityczne KC PPR zadecydowało o podniesieniu liczebności każdej brygady WW do 5 tys. ludzi, a 10 stycznia 1945 r. – w obliczu nowej ofensywy – to samo gremium podjęło decyzję o rozbudowie Wojsk Wewnętrznych do stanu 15 tys. ludzi.

Zarówno w pierwszej brygadzie WW, zorganizowanej w listopadzie 1944 r., jak i w dwóch następnych, formowanych w lutym i marcu 1945 r., przyjęto zasadę, że stanowiska dowódców były obsadzone przez oficerów sowieckich (większość z nich to oficerowie NKWD), a ich zastępcami zostawali byli KPP-owcy. Z czasem korpus oficerski rozrastających się jednostek zasilany był przez absolwentów szkół oficerskich w ZSRR i absolwentów Centrum Wyszkolenia Wojsk Wewnętrznych, ale i tak jeszcze 14 kwietnia 1945 r. na stanowiska dowódcze skierowano tam dodatkowych 13 oficerów NKWD.

Na miarę swoich możliwości Wojska Wewnętrzne współdziałały z jednostkami sowieckimi i z UB w akcjach represyjnych we wszystkich województwach zajętych przez Armię Czerwoną. Ich słabość liczebna oczywiście jeszcze nie pozwalała na pełne przejęcie zadań od NKWD. Jednak tam gdzie było to możliwe, w okresie od jesieni 1944 do pierwszych miesięcy 1945 oddziały WW poszukiwały volksdeutschów i współpracowników Niemców oraz uczestniczyły w obławach, akcjach rozbijania Armii Krajowej i połączonych z nimi aresztowaniach ludności cywilnej i żołnierzy podziemia (zwanych rozbijaniem terenu). Brały także udział w akcjach rekwizycyjnych i w przymusowym ściąganiu kontyngentów z ludności wiejskiej⁴. Od wiosny 1945 r. datuje się stopniowe rozszerzanie udziału Wojsk Wewnętrznych w organizowanych już samodzielnie działaniach zbrojnych przeciw podziemiu.

W obliczu nowej ofensywy sowieckiej Wojska Wewnętrzne miały stać się po raz kolejny wsparciem dla borykających się z dramatycznymi kłopotami kadrowymi

³ M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego 1945–1965*, Warszawa 1984, s. 23–24, 32.

urzędów bezpieczeństwa. W uchwale Biura Politycznego KC PPR z 10 stycznia 1945 r. o przygotowaniu aparatu bezpieczeństwa na pozostałe województwa niewyzwolone Rzeczypospolitej Polskiej właśnie z szeregów UB, MO i Wojsk Wewnętrznych polecono przygotować siedem grup operacyjnych – na miasto Warszawa i województwa: warszawskie (część lewobrzeżna), kieleckie, śląskie, łódzkie, krakowskie i poznańskie. Ich łączna liczebność miała sięgać 7435 osób (w tym funkcjonariuszy bezpieczeństwa miało być 785).⁵

Konieczność dodatkowego zabezpieczenia powstających struktur UB powodowała, że w ślad za grupami operacyjnymi tworzącymi UBP wysyłano dodatkowe jednostki Wojsk Wewnętrznych. W drugiej połowie stycznia 1945 r. w tym celu kompanie WW skierowano do Krakowa, Kielc, Katowic, Łodzi i Warszawy. Oprócz realizacji zadań ochrony nowej władzy, pomocy w organizacji i działaniach UBP i MO miały one przeprowadzić pobór, w oparciu o który planowano organizować większe jednostki⁶.

W odpowiedzi na postulaty szefów Wojewódzkich UBP Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego zdecydowało o utworzeniu dowództw WW w poszczególnych województwach. Stąd pojawiły się odpowiednie nazwy „województwie” typu „Wojska Wewnętrzne Województwa Lubelskiego”. 25 marca 1945 r. rząd uchwalił utworzenie Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW). Notabene była to pierwsza decyzja odnosząca się do wojsk wewnętrznych podjęta przez organ inny niż Biuro Polityczne lub KC PPR. Wprawdzie uchwała nie została zrealizowana, ale od tego dnia zaczęły obok siebie funkcjonować obie nazwy: Wojska Wewnętrzne i Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Próbowano to uregulować i 19 kwietnia 1945 r. nazwę „KBW” uznano za obowiązującą⁷.

W tym czasie pojawiły się zasadnicze trudności ze zrealizowaniem planów rozbudowy Wojsk Wewnętrznych. Dotychczas wytężoną uwagę przywiązywano do odpowiedniego składu personalnego żołnierzy i poborowych wcielanych do WW, pod względem odpowiedniego pochodzenia społecznego i przekonań, stwarzających perspektywę szybkiej i skutecznej indoktrynacji politycznej. Zasadą było, że w miarę możliwości unikano przy tym ludzi „skażonych” służbą nie tylko w AK czy NSZ, lecz również w Batalionach Chłopskich i innych formacjach związanych ze Stronnictwem Ludowym („Roch”). Ograniczenia te jednak nie pozwalały na osiągnięcie zamierzonych pułapów liczebności.

Dlatego zdecydowano o rozpoczęciu masowego poboru do tej formacji już w kwietniu 1945 r. Po raz pierwszy dokonywano mniej rygorystycznej niż dotychczasowa selekcji kadr pod względem politycznym. Od 12 do 24 kwietnia 1945 r. przymusowo wcielono do KBW ponad dziewiętnaście i pół tysiąca ludzi. Efekty były

⁴ M. Jaworski, *op. cit.*, s. 54–55.

⁵ Uchwała BP KC PPR z 10 stycznia 1944, w: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945*, oprac. A. Kochański, Warszawa 1992, s. 89–91.

⁶ CAW, Zesp. KBW, sygn. 1583/75/40, Raport kpt. Kankowskiego do dowódcy do spraw polityczno-wychowawczych z 22 stycznia 1946 r.; J. Depo, *Walka organów bezpieczeństwa i Wojska Polskiego z podziemiem zbrojnym w województwie krakowskim w latach 1945–1955*, Warszawa 1986 (mps), s. 148.

⁷ M. Jaworski, *op. cit.*, s. 31, 37, 38.

widoczne bardzo szybko: już w pierwszych tygodniach zaczęły się liczne dezercje zarówno pojedynczych żołnierzy, jak i całych jednostek w różnych rejonach kraju (np. 23 kwietnia 1945 r. prawie w całości zdezerterował 2. samodzielny batalion operacyjny z Lubaczowa – ok. 300 żołnierzy; 27 kwietnia 1945 r. zdezerterował prawie cały 2. batalion 1. Brygady z Sokołowa Górnego koło Rzeszowa – ok. 350 żołnierzy; 1 maja 1945 r. zdezerterował cały, oprócz jednej kompanii, samodzielny batalion operacyjny 3. Brygady z Biłgoraja, itd.), zasilając przede wszystkim rozbudowujące się oddziały leśne.

Sytuacja ta zmusiła władze do zahamowania poboru tego rodzaju i natychmiastowego przeprowadzenia wewnętrznej czystki. W jej rezultacie w ciągu niecałego miesiąca liczebność KBW obniżyła się o ponad 5 tys. żołnierzy: z 28 448 ludzi na dzień 30 kwietnia 1945 r. do 23 393 żołnierzy 26 maja 1945 r.⁸

Te doświadczenia nie zmieniły kierunkowej decyzji o powiększeniu formacji potrzebnych do samodzielnej walki z oporem społeczeństwa. Konieczność sprawnej rozbudowy polskich Wojsk Wewnętrznych wciąż uznawano za pilną, m.in. ze względów propagandowych. Zwracał na to uwagę szef MBP Stanisław Radkiewicz na majowym plenum KC PPR, stwierdzając, iż „złe jest nastawienie [społeczeństwa M.K.], że u nas w kraju Czerwona Armia robi porządek”. Jego zdaniem to „Polacy powinni pójść przeciw akowcom”⁹.

W takich okolicznościach podjęto ostateczną decyzję o przyjęciu koncepcji rozbudowy jednostek w oparciu o 4. Dywizję Piechoty WP, w której zdecydowanie wzmocniono pion wychowawczo-polityczny. Sprzyjał temu fakt zakończenia wojny w Europie i możliwość wycofywania jednostek z frontu. W ślad za wytycznymi KC PPR w tej sprawie 24 maja 1945 r. rząd ostatecznie powołał do życia Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Oprócz dotychczasowych jednostek 4. DP weszły w jego skład 1. i 2. Brygada Zaporowa WP. Dowódcą Korpusu został dotychczasowy dowódca 4. DP, sowiecki generał Bolesław Kieniewicz.

Od lata do jesieni 1945 r. KBW wciąż było w stadium reorganizacji. Wprawdzie już praktycznie w całym kraju działania zbrojne przeciw podziemiu były prowadzone przez wydzielone jednostki tej formacji, jednak co najmniej do jesieni 1945 r. główny ciężar działań represyjnych i zbrojnych nadal spoczywał na pułkach NKWD.

Reorganizacja jednostek KBW, dokonana we wrześniu i w październiku 1945 r. miała służyć zwiększeniu efektów walki z podziemiem. Strukturę terytorialną KBW upodobniono do wojewódzkiego podziału urzędów bezpieczeństwa. Podstawowymi jednostkami będącymi w dyspozycji wojewódzkich sztabów Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego stały się samodzielne bataliony operacyjne. Wprawdzie przydzielono je do dyspozycji każdego ośrodka wojewódzkiego w równej ilości (po jednym), jednakże w zależności od stopnia „zagrożenia” województwa zróżnicowano siłę, wyposażenie i liczebność poszczególnych batalionów. W 1946 r. utworzono trzy znacznie się różniące kategorie takich jednostek: batalion operacyjny kategorii I (stan: 1019 żołnierzy + bateria dział 76 mm), batalion operacyjny kategorii II (810 żołnie-

⁸ M. Jaworski, *op. cit.*, s. 25–39.

⁹ *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 r., op. cit.*, s. 37.

rzy + pluton dział 76 mm), batalion operacyjny kategorii III (616 żołnierzy). Bataliony kategorii I skierowano do województw uznanych za najbardziej „zagrożone”: białostockiego, kieleckiego, krakowskiego, lubelskiego, rzeszowskiego, warszawskiego; bataliony kategorii II – do gdańskiego, łódzkiego, poznańskiego, śląsko-dąbrowskiego. Bataliony kategorii III skierowano do województw na ziemiach odzyskanych: bydgoskiego, olsztyńskiego, szczecińskiego, wrocławskiego.

Do tego czasu (jesień 1945) charakterystycznymi cechami działań KBW było operowanie dużymi jednostkami (typu batalion lub pułk, rzadziej kompania) i organizowanie dużych akcji pacyfikacyjnych w celu przeszukiwania terenu bez wcześniej założonych planów. Uderzały one w ludność cywilną, którą traktowano *en bloc* jako potencjalnych członków, współpracowników bądź sympatyków podziemia. „Odbywało się to w ten sposób – pisał Henryk Dominiczak – że nad ranem otaczano szczelnym pierścieniem wojska określone wsie, zamykając wszystkie przejścia. Z nadejściem brzasku przy akompaniamencie gwałtownej strzelaniny (dla zastraszenia) wkraczały do wsi grupy szturmowe celem schwytania »bandytów« i wykrycia broni. Do osób, które próbowały ucieczki, strzelano. Przetrzęsano dokładnie wieś. W domach, gdzie znaleziono broń, aresztowano całe rodziny wraz z dziećmi, aresztowano także podejrzanych o sprzyjanie »bandom«.” Aresztowani byli odstawiani do pobliskich aresztów UB, gdzie poddawano ich śledztwu¹⁰.

W tym okresie większość przeprowadzanych operacji przeciw podziemiu była pozbawiona głębszego przygotowania informacyjnego. Oddziały podziemne lokalizowano dopiero po ich pojawieniu się w terenie lub po przeprowadzonej przez nie akcji. Własnego rozpoznania KBW wówczas nie przeprowadzało, bazując zasadniczo na wiadomościach UB. Te z kolei w większości przypadków były niepełne, szczątkowe lub wręcz nieprawdziwe. Mimo licznych informacji od partyzantów ujawnionych w ramach amnestii i aresztowanych w końcu roku 1945 w wielu regionach władze nie dysponowały wartościowymi wiadomościami na temat oddziałów zbrojnych. Liczne informacje podawane w raportach KBW z tego okresu, pozornie konkretne i rzeczowe (takie były wymogi służbowe), w rzeczywistości były w odniesieniu do podziemia zbiorami niespójnych wiadomości. Na próżno można szukać szeregu oddziałów w sporządzanych wówczas przez UB i KBW spisach i zestawieniach. Inne z kolei, ujmowane w tych wykazach, w rzeczywistości nigdy nie istniały¹¹.

W takich warunkach zaistniała pilna konieczność dokonania zmian w taktyce zwalczania oporu społecznego i oddziałów leśnych. W kontekście KBW zmiany te zaowocowały m.in. rozbudową samodzielnej działalności wywiadowczej KBW i ściślejszą koordynacją działań z UB. Z czasem oficerowie zwiadu KBW otrzymali także polecenia werbowania i prowadzenia własnej agentury. Wiodącą i inspirującą rolę w pracy operacyjnej komunistycznego państwa wciąż wyznaczano strukturom UB, które realizowały główną część prac dochodzeniowo-śledczych, operacji agentural-

¹⁰ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990, Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 78.

¹¹ Szerzej na ten temat i przykłady: M. Korcuć, *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskim ...*, s. 499–500.

nych i wywiadowczych. Jednakże od jesieni 1945 r. w niektórych przypadkach to działania zwiadu KBW stawały się początkiem systematycznego i skutecznego procesu rozpracowywania zgrupowań podziemna zbrojnego. Niekiedy były to pierwsze rzeczowe i całościowe raporty na temat oddziałów zbrojnych.

Tak było na przykład w kontekście rozpracowania zgrupowania mjr. Józefa Kurasia „Ognia”, gdzie dopiero działania wywiadowcze oficerów KBW w październiku 1945 r. zapoczątkowały cykl operacji, które rzeczywiście powiększyły stan wiedzy sił komunistycznych na temat partyzantów. Uzupełnieniem ich aktywności była niemal tygodniowa działalność na Podhalu trzydziestoduosobowej, przebranej za partyzantów grupy KBW, pod dowództwem szefa Wydziału Operacyjno-Wywiadowczego województwa krakowskiego por. Edwarda Szymkiewicza.

Zamieszczone poniżej dwa dokumenty nie zostały opatrzone datami. Przypuszczać należy, że sporządzono je w pierwszej połowie 1946 r. lub też w ostatnich miesiącach roku 1945. Są to szczegółowe instrukcje dla działalności grup zwiadowczych i oficerów zwiadu w terenie. Oba pochodzą z Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego województwa lubelskiego, ale bez wątplenia można stwierdzić, iż jako instrukcje mają walor ogólnopolski – pokazują charakterystyczne metody pracy wywiadowczej stosowane również na terenie innych województw. Treść obu dokumentów odzwierciedla szereg wspólnych dla UB i KBW zasad i reguł działalności operacyjnej, wywodzących się wprost z bogatych doświadczeń NKWD, NKGB czy „Smiersza”.

Autorami dokumentów są wysocy oficerowie sztabu lubelskich Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego (domniemywać należy, iż wywodzący się z sowieckich służb specjalnych): ppłk Paweł Michajłow – szef sztabu lubelskiego WBW, mjr Uscinow – starszy pomocnik szefa sztabu.

Na tle toczącej się dyskusji na temat działalności oddziałów prowokacyjnych i różnego rodzaju „szwadronów śmierci” tworzonych przez UB i KBW „Instrukcja dla oficerów zwiadu w terenie” jest dokumentem trudnym do przecenienia. Szczegółowy opis sposobu „podszyca się pod oddział” niepodległościowy jest nie tylko kapitalnym potwierdzeniem tego rodzaju działań sił komunistycznych, ale też unikalnym materiałem faktograficznym. Zalecenia zakładania mundurów, umieszczania na polowych rogatywkach „obowiązkowo” orłów z koronami, noszenia „spodni długich lub butów z cholewami”, wyposażenia się w broń mieszaną „przeważnie automatyczną niemiecką, czeską” lub zrzutową „angielską, a czasem rosyjską” oraz unikania owijaczy „których bandyci nie noszą”, są prawdopodobnie jak dotychczas jedynym tego rodzaju znanym szczegółowym dokumentem zawierającym instruktaż dla jednostek prowokacyjnych.

Same zalecenia przebijania się za partyzantów dla uzyskania prawdziwych wiadomości są potwierdzeniem apriorycznego uznania wsparcia ludności dla leśnych oddziałów niepodległościowych, bowiem *par excellence* sugerują, iż wystąpienie w roli KBW mogłoby skutkować próbami dezinformacji ze strony ludności. Jednocześnie w dokumencie widać założenie, że informacje udzielane „oddziałowi partyzanckiemu” będą prawdziwe. Gdyby było inaczej, brano by pod uwagę, że również rzekoma „banda” może być celowo wprowadzana w błąd przez mieszkańców.

Artykuły i dokumenty

Na oddzielną uwagę zasługują zalecenia dotyczące zasad werbowania i prowadzenia agentury. Uwzględnione są działania wobec różnych wariantów zachowań aresztowanych, m.in. przyznanie się i skłonność do współpracy, opór przed przyznaniem się do stawianych zarzutów, skrucha przy kategorycznej odmowie współpracy. Instrukcja zawiera szczegółowe wytyczne, m.in. ograniczające ilość prowadzonych agentów (30–35 na jednego oficera przy najwyżej 4–5 spotkaniach dziennie) motywowane uwarunkowaniami psychologicznymi oraz troską o jakość pracy („przyjmowanie większej ilości agentów wyczerpuje uwagę oficera i ujemnie wpływa na opracowanie danych otrzymanych od agentów”), wskazówki obyczajowe (np. kategoryczny zakaz nawiązywania z agentem kontaktów towarzyskich lub seksualnych), techniczno-organizacyjne (sposób podpisywania, przyjmowania oraz archiwizacji doniesień i raportów, organizacja rezydentury), logistyczne (ilość mieszkań konspiracyjnych, sposoby uwiarygodnienia lokalu konspiracyjnego) a także kontrolne (prowadzenie równoległej agentury, raporty krzyżowe). Ważne miejsce zajmują uwagi dotyczące także psychologii agenta i zalecenia z tym związane („wychowywanie agentów”, zasady wynagradzania i przekazywania podarków) itp.

Dla historyka wojskowości i dziejów niepodległościowego podziemia zbrojnego oba dokumenty są zarazem cennym źródłem obrazującym szczegółowo zasady taktyki oddziałów KBW operujących w terenie, m.in. w kontekście zasad ubezpieczenia przemarszów grup operacyjnych, przeprowadzenia rozpoznania w różnych warunkach ukształtowania terenu, przeszukiwania lasów oraz reguły postępowania w osiedlach ludzkich. Dla ówczesnych realiów jest charakterystyczne, że instrukcje dotyczące w głównej mierze działalności na terenach zamieszkałych przez ludność polską z zasady traktują również wieś jak teren wrogi i obszar potencjalnego zagrożenia.

Dokumenty zawierają także szczegółowe informacje będące wynikami analiz KBW dotyczących taktyki i zasad działania oddziałów leśnych oraz sposobu prowadzenia przez nie walki.

Oba dokumenty pochodzą z Centralnego Archiwum Wojskowego¹². „Instrukcja dla oficerów zwiadu w terenie” po raz pierwszy została przez autora opublikowana w latach dziewięćdziesiątych w niskonakładowym wydawnictwie regionalnym, co umożliwiło dotarcie do jedynie ograniczonej liczby czytelników i nie przyczyniło się do wprowadzenia dokumentu do szerszego obiegu naukowego¹³. „Instrukcja dla grupy zwiadowczej w terenie” jest materiałem po raz pierwszy publikowanym.

¹² CAW, Zesp. KBW, sygn. 1580/75/403

¹³ M. Korkuć, *Prowokacyjna działalność UB i KBW*, „Dzieje Podkarpacia” 1996, t. I, s. 207–235.

Nr 1

*Instrukcja dla oficerów zwiadu w terenie***Zatwierdzam**

D-ca WBW woj. Lublin
ppłk Podgórnym^a

Ściśle tajne**Instrukcja dla oficerów zwiadu w terenie**

W okresie obecnym nasze młode pokolenie demokratyczne państwo jest zmuszone wyteńczyć wszystkie siły celem najaktywniejszej i nieustępliwej walki z resztkami reakcji pragnącej nie dopuścić do ostatecznego zwycięstwa i ugruntowania zasad demokratycznej w wolnej Polsce. Nasza rodzima reakcja z pomocą reakcji ogólnoswiatowej zorganizowała bandy leśne oraz organizacje, które kierują nimi. W okresie wyborów, ażeby zabezpieczyć ogółowi ludności swobodnego wypowiedzenia się, organy bezpieczeństwa wraz z Wojskami Wewnętrznymi zmuszone są wyteńczyć wszystkie siły celem zlikwidowania grup bandyckich, aby móc skutecznie zniszczyć wroga, musimy poznać go.

System walki band ich siły i uzbrojenie

Bandy leśne prowadzą walkę z organami bezpieczeństwa i wojskiem skrycie i z zasadki, atakowane, w bardzo rzadkich tylko wypadkach przyjmują bój, w okresie obecnym zimowym bandy dyslokują się w wsiach położonych w okolicach lasu, w koloniach lub wsiach odległych od szos, traktów, stacji kolejowych, w leśniczówkach, w osiedlach położonych w terenie zakrytym (góry, wąwozy, wzniosłości). W bardzo rzadkich wypadkach bandy kwaterują w wsiach położonych wśród pól (daleko od lasu) w terenie odkrytym. Bandyci chodzą ubrani w uniformach WP i ACz, co utrudnia ich rozpoznanie, najczęściej w sile od 6 do 8 ludzi, w wypadkach planowych akcji bandyci organizują placówki i wtenczas ich siły nie przekraczają 30 do 40 ludzi (z wyjątkiem band UPA w powiatach Hrubieszów, Włodawa, Tomaszów, Biała Podlaska, w których to powiatach bandy UPA chodzą większymi oddziałami od 60 do 120 ludzi). Powodem, dla których bandy rozbijają się na małe grupy, jest możliwość łatwiejszego skrycia się w terenie, łatwiejsza możliwość wyżywienia i mniejsze straty w razie spotkania się z organami bezpieczeństwa. W ostatnich czasach zdarza się, iż grupa bandycka zaskoczona znienacka w wiosce przez organy bezpieczeństwa „melinuje się”, tj. chowa broń, a sami rozmieszczają się po zabudowaniach. Bandyci uzbrojeni są przeważnie w broń maszynową, pozostała po okupancie

^a Podpis nieczytelny.

niemieckim (lkm), oraz zdobyczne rosyjskie rkm automaty, pistolety, broni ciężkiej maszynowej (ckm) bandy przeważnie nie mają, a to z powodu trudności transportu.

Banda w zetknięciu się z organami bezpieczeństwa otwiera bardzo silny ogień z broni maszynowej i uchodzi, w chwili gdy przeciwnik ich cofa się, naciera z większą siłą, wiedząc, „iż atak jest najlepszą metodą obrony”; w boju z bandami zdecydowana postawa jest zapewnieniem zwycięstwa.

W obecnym okresie przedwyborczym bandy wyteżą swe siły do maksimum celem walki z rządem i organami bezpieczeństwa, walka ta będzie miała charakter propagandowy i dywersyjno-sabotażowy, nie należy zapomnieć o tym, iż bandy celem uniemożliwienia działalności organom bezpieczeństwa, jak i propagandzie rządowej będą niszczyły mosty, minowały szosy (powiat Włodawa, Hrubieszów, Tomaszów – UPA). W akcji propagandowej ze strony band możliwe jest, iż spotkamy się z wrogimi, antyrządowymi transparentami podminowanymi. Bandy korzystać będą z większych skupisk szczególnie ludności wiejskiej, jak jarmarków, odpustów, świąt kościelnych i wreszcie zabaw i wesel, aby organizować wiece, siejąc wrogą antyrządową propagandę, w okresie tym bandy oprócz propagandy operować będą terrorem celem zdobycia jak najwięcej mandatów (prawdopodobnie dla PSL). Będziemy mieli więc do czynienia z wszelkimi rodzajami szantażu, począwszy od kradzieży, skończywszy na morderstwie. W okresie obecnym bandyci operują przeważnie w terenie (rabują, mordują, rozlepiają ulotki i rozwieszają transparenty, przechodzą z jednej wsi do drugiej), nocami pomiędzy godziną piątą rano i pierwszą w nocy przechodzą terenem zakrytym: wązozami, jarami, ścieżkami leśnymi, po wszelkich bezdrożach. Środkami transportu ich są furmanki lub konie wierzchowe (latem również rowery). Bandyci posuwają się marszem ubezpieczonym, wysyłają ubezpieczenie czołowe. W walce z bandami oficer, jak i grupy operacyjne w terenie winny zachowywać jak najdalej idącą konspirację, gdyż bandyci w każdym miasteczku, wsi, kolonii mają swych członków i sympatyków, którzy informują ich o ruchach wojsk i organów bezpieczeństwa.

Zadania i obowiązki oficera zwiadu w terenie

Oficer zwiadu winien posiadać przymioty: wykształcenie bojowe, ofensywne, połączone ze sprytem, czujność i ostrożność, umiejętność natychmiastowego napastniczego reagowania na zaskoczenie, śmiałość i inicjatywa przy wysokim morale żołnierza, wytrzymałość fizyczna. Oficer wywiadu zostaje wydzielony do grupy operacyjnej w charakterze pracownika sztabu grupy celem: współpraca oficera zwiadu z powiatowymi urzędami bezpieczeństwa publicznego – oficer zwiadu kompletuje i uzgadnia materiały uzyskane drogą własnej pracy zwiadowczej z PUBP celem sporządzenia wspólnie list członków band, współpracowników, podejrzanych o przynależność do bandy, magazynów broni oraz wszystkie wiadomości o ostatnim miejscu dyslokacji bandy. Oficer zwiadu jest obecny w miarę możliwości przy wszystkich śledztwach ujętych bandytów i przeprowadzonych przez PUBP, jak również w większości wypadków prowadzi śledztwo na własną rękę celem uzyskania interesujących materiałów. Przy prowadzeniu śledztwa należy zwracać pilną uwagę na zachowanie się obwinionego.

Przeprowadzenie zwiadu w terenie osobiście przez oficera zwiadu

Oficer zwiadu celem przeprowadzenia go w terenie dobiera sobie kilku odpowiednich żołnierzy lub podoficerów z grupy operacyjnej, grupa zwiadowcza przebiega się po cywilnemu lub pozostaje w mundurach i udaje się do pobliskiego osiedla celem zorientowania się w sytuacji (nastawienie mieszkańców do bandy) i zaczerpnięcie wiadomości o ostatniej dyslokacji bandy w wyżej wymienionym terenie. Wyniki przeprowadzonego zwiadu zależą od orientacji, inteligencji i sposobu maskowania się zwiadowczej grupy, w związku z tym, iż bandy w większości chodzą w uniformach Wojska Polskiego, można podszyć się pod oddział bandy (należy uprzednio zaznajomić się z nazwiskami d-ców pododdziału, działalnością bandy, zabarwieniem politycznym i siłą), tym sposobem prowokując członków i sympatyków do wypowiedzenia się. Znamienną rzeczą zawsze jest broń bandytów, przeważnie automatyczna niemiecka, czeska, zrzutowa angielska, a czasem rosyjska, dlatego oficer zwiadu celem zamaskowania swego oddziału winien postarać się o kilka sztuk broni bandyckiej, lecz sprawnej, z odpowiedniej ilości amunicji, na czapkach wojskowych obowiązkowo winny być orły z koronami, unikać u żołnierzy owijaczy, których bandyci nie noszą, natomiast mogą być spodnie długie lub buty z cholewami; w rozmowie z mieszkańcami należy zachować ostrożność, ciągle nadśłuchiwać i robić wrażenie zdenerwowanego i przestraszonego, w oględnych słowach wypytywać się o wojsko, UB i milicję, w pytaniach nie brawurować. O sobie opowiadać drobne fakty, które nie mogą zdekonspirować grupy zwiadowczej przy możliwym obecnym członku bandy. Zwiad powinien ustalić: kiedy ostatnio była banda? W jakiej sile? U kogo kwaterowała, kto z mieszkańców wsi kontaktuje się z bandą (miewa dłuższe rozmowy na osobności z członkami od bandy podczas ich pobytu we wsi), do kogo bandyci odnoszą się z sympatią, kto z mieszkańców wsi dobrowolnie udziela wsparcia materialnego bandytom, kto został obrabowany lub pobity przez bandę (wykorzystać to przy organizacji sieci agenturalnej), dowiedzieć się, gdzie obecnie może znajdować się banda, dając do zrozumienia mieszkańcom, iż grupa bandycka, za którą podajemy się, odbiła od oddziału i pragnie z nim połączyć się. Na koniec należy zwrócić [uwagę] na nastawienie mieszkańców wsi do Rządu Jedności Narodowej i organów bezpieczeństwa i stosunek ich do band. Podczas marszu grupa zwiadowcza winna zwracać pilną uwagę na ślady pozostawione na śniegu czy rozmokłej ziemi. Grupa zwiadowcza zatrzymuje wszystkich podejrzanych ludzi idących nocą, wykorzystuje ich niemożność zorientowania się, przestraszonych, ewentualnie śledzi podejrzanego jej osobnika.

Organizowanie sieci agenturalnej

Jednym z czynników, który najwięcej pomoże nam do zlikwidowania band, jest sieć agenturna, oficer zwiadu winien zwrócić uwagę na werbowanie jak największej ilości agentów i informatorów.

Werbowanie i wybór agenta

Jeżeli my mamy wiadomości o jakiejś przeciwpaństwowej działalności, to dla rozpracowania i dalszego otrzymania materiałów o wrogiej działalności potrzebny

jest agent. Ażeby znając takiego wiernego nam człowieka, oficer zwiadu powinien: natychmiast dowiedzieć się o jego miejscu zamieszkania i pracy, żeby zorientować się o otaczającym go towarzystwie. Znając miejsce zamieszkania, dowiemy się, z kim interesujący nas osobnik zamieszkuje, kto mieszka w sąsiedztwie, jakie są wzajemne stosunki i charakterystyki. Znając miejsce pracy, dowiemy się, czym dany osobnik się zajmuje, co robi jego otoczenie i poznany jego bliskie znajomości. Zebrawszy takie dane, oficer zwiadu powinien wybrać ze środowiska otaczającego interesującą nas osobę jednego albo dwóch ludzi najlepiej z miejsca pracy, jednego z miejsca zamieszkania (ludzi), z którymi jest on w bliskich stosunkach, i pod jakimś wymyślonym pozorem wezwać ich do jakiegokolwiek wybranego urzędu (w żadnym wypadku nie do miejsca swej pracy. W toku rozmowy z osobą, którą chcemy zrobić agentem, nie powinna wiedzieć, że z nim rozmawiał oficer zwiadu, jeżeli w toku rozmowy oficer zwiadu uzna, że dana osoba może być agentem i daje jakiegokolwiek materiały o osobie lub bandzie interesującej go, w takich wypadkach oficer zwiadu przedstawia się, kim on jest, werbuje go jako agenta, mając zgodę od zwerbowanego na współpracę bierze się od niego zobowiązanie, pisze się w dowolnej formie, z tym żeby zawierało w treści chęć danego pracownika do aktywnej współpracy z organami bezpieczeństwa, obowiązek natychmiastowego zawiadomienia o wszystkich działalnościach band albo wrogich elementów oraz sumienne wykonywanie wszystkich powierzonych mu zaleceń w określonym terminie. Prócz tego w zobowiązaniu powinien zwerbowany napisać, że zobowiązuje się zawsze współpracować z organami bezpieczeństwa, utrzymać w najlepszej tajemnicy, a za rozgłaszanie jej poniesie srogą odpowiedzialność. Werbowany wybiera sobie pseudonim.

Zobowiązanie pisze zwerbowany sam i sam też je podpisuje. Następnie powinien napisać dokładny swój życiorys, podać w nim swoich bliskich znajomych spis i wszystko to razem zostawić u pracownika organu bezpieczeństwa. W wypadku, gdy werbowany odmówi współpracy z nami, to należy wziąć od niego zobowiązanie, że o treści i przyczynie wezwania nikomu nigdy nie powie i uprzedzić, że jeżeli zobowiązania nie dotrzyma, to będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

Mając zezwolenie na zwerbowanie jednego z członków rozpracowanej organizacji, ostatni zostaje ściśle tajnie zatrzymany i przeprowadzony na wcześniej przygotowane mieszkanie z nim rozmowy. Z początku proponuje się zatrzymanemu opowiedzieć o sobie wszystko dokładnie, o swoich krewnych i znajomych, jeżeli zatrzymany sam otwarcie przyzna się do przynależności wrogiej nam grupy czy organizacji i powie o działalności swoich współdziałaczy, to operacyjny pracownik spisuje protokół jego zeznań, a następnie proponuje mu współpracę z nami, co potwierdza się zobowiązaniem. W wypadku gdy zatrzymany nie opowie o swojej przynależności do wrogiej nam organizacji, wtedy pracownik operacyjny ustnie przedstawia parę faktów wykazujących jego wrogą działalność, mówiąc przy tym, że wszystko o nim wiemy, proponuje mu być otwartym i samemu wszystko opowiedzieć. Przy pozytywnym wyniku zeznań takich spisuje się protokół, następnie proponuje się współpracę z nami, co także potwierdza się zobowiązaniem. Jeżeli natomiast zatrzymany nie jest szczerzy i nie chce mówić z nami o swojej wrogiej współpracy, to takiego się aresztuje

i przeprowadza przeciwko niemu śledztwo. W wypadkach gdy zatrzymany przyznaje się do wrogiej działalności, ale kategorycznie odmawia współpracy, to takiego także się aresztuje i prowadzi przeciwko niemu śledztwo.

Planowanie pracy z agentami

Zawerbowany i dokładnie przeinstruktowany agent niekiedy czasem odchodzi z pola widzenia agenta, a systematyczna i nieostrożna łączność musi prowadzić do rozszyfrowania agenta, dlatego też każdemu agentowi wyznacza się spotkania, wyznaczając dzień, godzinę i miejsce spotkania, dwa dni przed spotkaniem przynajmniej. Oficer pracujący z agenturą powinien mieć kalendarz spotkań z agentami. Wszystkie spotkania, tak żeby nie odbywały się wcześniej jak trzy cztery godziny jedno od drugiego. Jeden oficer może mieć osobistą łączność nie więcej jak z 30–35 agentami, a dziennie może przyjmując 3–4 agentów. Przyjmowanie większej ilości agentów rekomenduje się tylko w wypadkach nadzwyczajnych, tak jak przyjmowanie większej ilości agentów wyczerpuje uwagę oficera i ujemnie wpływa na opracowanie danych otrzymanych od agentów, skraca przerwy między spotkaniami i często prowadzi do wykrycia tak agenta, jak i konspiracyjnego mieszkania. Oficer, mając osobistą łączność z 30–35 agentami, musi mieć 3–4 konspiracyjne mieszkania, w których przyjmuje określoną ilość agentów. W każdym wypadku nie dopuścić do tego jednego i tego samego agenta, przyjmować w różnych konspiracyjnych mieszkaniach. Na spotkania z agentami należy od nich żądać przede wszystkim wykonania zadania postawionego im przez oficera, później dopiero należy także odbierać dane zdobyte inicjatywą agenta, tym samym można agenta przyzwyczaić do ścisłego wypełniania postawionych mu zadań.

Oficer idący na spotkanie winien mieć przy sobie plan spotkania z agentami o wszystkich sprawach dotyczących danych agentów i ich pracy, materiały i dane odbierać od agentów piśmiennie po ustnym meldunku. Zapisywać może oficer, lecz podpis musi być własnoręcznie podpisany przez agenta jego pseudonimem. Dla lepszej konspiracji z agentami oficer zwiadu winien przychodzić na spotkanie do konspiracyjnego mieszkania tylko w cywilnym ubraniu. Przed wyjściem i wejściem do konspiracyjnego mieszkania oficer zwiadu i agent powinni sprawdzić, czy ich kto nie śledzi. Konspiracyjne mieszkanie należy dobierać w ten sposób, żeby było izolowane od sąsiadów i miało oddzielone wejście. Aby takie mieszkanie nie wzbudzało podejrzeń u sąsiadów, i żeby rzeczy jego były pod nadzorem, można w takim mieszkaniu ulokować starszą kobietę, która ma mało krewnych i znajomych w tym mieście. Dana kobieta musi podpisać zobowiązanie o nierozgłaszaniu tajemnicy, że dany dom jest mieszkaniem konspiracyjnym.

Sprawdzanie pracy agenta

Oficer zwiadu, otrzymawszy materiały od agenta, powinien sprawdzić, czy dane wiadomości są prawdziwe, z tego to powodu, że agent może być dwulicowym, pracując z nami, jednocześnie może pracować z wrogiem nam elementem. Zasadniczą

Artykuły i dokumenty

formą sprawdzania agenta jest wprowadzenie do tego samego obiektu zainteresowania drugiego agenta t.j. równoległe agentury (regularne śledzenie za agentem) i obiektem, do którego przydzielony jest dany agent.

Instruktaż i wychowanie agentów

Wszystkich agentów, instruktuje się i stawia się im zadanie tylko po zawarbowaniu ich i na spotkaniach. W żadnym wypadku nie wolno powierzyć zadania niewerbowanemu człowiekowi, niezwiązanemu z pracą organów bezpieczeństwa. Na instruktażu wyjaśnia się sposoby i środki jego pracy nad projektem, sposoby nawiązania łączności i fikcyjnego wstąpienia do bandy, naznacza się termin następnego spotkania, udziela się wskazówek co do przestrzegania konspiracji, stawia się jemu zadanie zwiadowcze lub zadanie bliższego zapoznania obiektu, nad którym dany agent pracuje. Oficer pracujący z agentami winien rozumieć, że nawet między sprawdzonymi agentami mogą być ludzie, którzy są w stanie skryć cały szereg wiadomości przedstawiających ważną operacyjną wartość, dlatego też oficer powinien do agenta podejść tak, aby ten ostatni nie był w stanie przed nim coś skryć. W tym celu oficer od czasu do czasu posyła agentów dublerów dla skontrolowania danego agenta pracującego nad obiektem. Każdy agent przy nieuregulowanej z nim łączności lub przy niezadawalającej pracy z nim może stać się ciężarem, a w gorszym wypadku przejść na stronę wroga. Rekomenduję dobrze pracujących agentów wynagradzać pieniędzmi.

Organizacja rezydencji

W wypadkach gdy pracownik operacyjny trzyma stosunki z wieloma agentami albo informatorami i nie może regularnie się z nimi spotykać, to wtedy wybiera spośród swoich agentów jednego inteligentnego, zdyscyplinowanego agenta, któremu po dokładnym przeszkoleniu oddaje 4–6 agentów (każdego, z którymi ma pracować). Rezyden[t] musi się z nimi regularnie spotykać, przyjmować od nich agenturalne doniesienia i dawać im instrukcje i polecenia. Z rezydentem spotyka się oficer zwiadu, który przyjmuje od niego agenturalne doniesienia, zapoznaje się z nimi i wydaje przez rezydenta zlecenie i instrukcje do dalszej pracy dla każdego agenta oddzielnie.

Jeżeli zajdzie potrzeba, oficer zwiadu może polecić rezydentowi zorganizowanie z spotkania z którymś z jego podwładnych agentów. Zorganizowanie rezydencji nie tylko odciąża oficera zwiadu, ale daje możliwości rozszerzenia sieci agenturalnej i chroni przed rozszyfrowaniem (rozkonspirowaniem agentów).

Praca z agenturą

Od prawidłowej organizacji pracy z agenturą zależy jej owocność. Pracownik operacyjny obowiązany jest bez przerwy pracować nad rozszerzeniem swego światopoglądu, gdyż tylko taki pracownik może zorganizować pracę z agenturą i może na nią wpływać w potrzebnym kierunku.

Pracownik operacyjny o niższym stopniu inteligencji od swojej agentury nie potrafi brać aktywnego udziału w rozmowach i dać odpowiednią i zadawalającą odpowiedź na interesujące ich zagadnienia. W tym agentura się zorientuje i wpływa na ponizienie autorytetu pracownika.

W pracy z agenturą należy być bardzo uważnym i troskliwym, ażeby nie odsunąć od siebie agenta, a odwrotnie, zainteresowanie się nim, przyzwyczać go do siebie i zainteresować agenta, tak by miał chęć pracować i wykonywać zlecenia operacyjnego pracownika oraz przychodził do niego z konkretnymi materiałami. Nim pracownik operacyjny rozpocznie pracę z agentem, powinien wcześniej poznać jego dodatnie i ujemne cechy charakteru, jego skłonności i możliwości. W żadnym wypadku nie należy się spoufalać z agentem, przyjmować małe czy duże podarki od niego, organizować jakiegokolwiek przyjęcia czy wypitki z agentami. Z agentami kobietami nie można dopuścić do jakichś innych stosunków intymnych, ponieważ wszystko to demoralizuje agenturę, podrywa w jej oczach autorytet prac. oper. i stawia go w pewnej zależności od niej. Pracownik operacyjny powinien spotkać się z agenturą: w wojskowym mundurze w gmachu swojej pracy, w swoim mieszkaniu nie dawać przez swoich znajomych agentowi żadnych listów ani kartek i nie dopuścić do tego, aby on do niego w ten sposób wiadomości przesyłał.

W czasie systematycznej pracy z agentem oficer zwiadu powinien wychowywać go w duchu oddania i dyscypliny przy poruczonych zleceniach.

Agenturalne doniesienia

Oficer zwiadu musi swoją agenturę nauczyć pisać w ten sposób, żeby [doniesienia] nie były długie i zawierały w sobie wszystko, o czym chce wiedzieć. Jeżeli agent swoje doniesienie wspomina jakiejś osobie, to obowiązkowo powinien o niej podać wszelkie dane. Wszelkie doniesienia agen[t] obowiązuje podpisywać się tylko swoim pseudonimem. Oficer zwiadu, otrzymawszy doniesienie, obowiązuje dokładnie zapoznać się z nim i dać zlecenie do dalszej pracy. Potem, jeżeli to potrzebne, odbija doniesienia agenta w kilku egzemplarzach, a oryginał z kopią odbitą na maszynie (żeby było łatwiej czytać) po złożeniu raportu szefa zwiadu wszywa do teczki służbowej agenta. Resztę odpisów w oddzielnej teczce podszywa do rozpracowania w zależności od tego, o kim jest to doniesienie i jaki ma dalszy plan działania w związku z otrzymanym raportem. Na odpisach doniesieniach u góry z lewej strony powinien być podany ps. agenta, z prawej strony napis „ściśle tajne” i nazwisko oficera zwiadu, który przyjął doniesienie. Na końcu doniesienia powinno być wpisane nowe polecenie dla agenta. Agenturalnych doniesień do materiałów śledczych nie włącza się.

Wynagrodzenie agentury

Nagrody dla agentów mogą być nie tylko pieniądze, ale i zorganizowanie pomocy w otrzymaniu mieszkania, pracy itd., jeśli chodzi o wydzielanie nagród, oficer zwiadu powinien działać bardzo rozważnie i ostrożnie, nie każdy agent pracuje dla

Artykuły i dokumenty

pieniędzy i wynagrodzenia. Nie należy przyzwyczajać agenta do pracy tylko za pieniądze, w wypadku gdy oficer zwiadu [dokument uszkodzony – M.K.], że ceni agenta za dobrą pracę doniesionych cennych wiadomości, należy czymś wynagrodzić go, to powinien zrobić w ten sposób, że w prywatnej z nim rozmowie dowie się, czego agentowi najbardziej potrzeba, w czym może mu pomóc i wg możliwości obiecuje mu tę pomoc i swoją obietnicę wykonuje. W wypadku jeśli agentowi trzeba podziękować za wydaną pracę jakimś cennym podarunkiem, to taki podarunek daje się z okazji jego imienin urodzin, czy też jakiegoś święta. Na oddane premie bierze się od agenta pokwitowanie podpisane pseudonimem agenta.

Dokumentacja uformienia agenta

Dla uformienia dokumentów agenta potrzebne są następujące teczki: osobista teczka agenta i służbowa teczka. Osobista teczka (dzieło) powinna zawierać: 1. Rozdział – 1. Wypełniona przez oficera zwiadu ankieta agenta z przyklejoną do niej fotografią. 2. Rozdział – 1. Raport oficera zwiadu o werbowaniu agenta i rezolucję szefa zwiadu WBW sankcjonującą werbowanie. 2. Zawerbowanie agenta do współpracy. 3. Życiorys agenta. 4. Spis nazwisk znajomych agenta. 3. Rozdział – Materiały o kontroli agenta.

Służbowa teczka agenta

W służbowej teczce agenta powinny podszywać nie wszystkie oryginały agenturalnych doniesień i plany uprowadzenia agenta do takiego czy innego rozpracowania. O prowadzeniu takich teczek agentura wiedzieć nie powinna.

Zerwanie łączności z agentem

Oficer zwiadu może zerwać [łączność] w wypadkach następujących:

1. Rozkonspirowanie agenta.
2. Niemożliwość dalszego wykorzystania agenta.
3. Brak zaufania do agenta.
4. Ciężka choroba lub śmierć agenta.

O zamiarze zerwania łączności z agentem oficer zwiadu pisze swojemu szefowi zwiadu WBW dokładny raport, w którym charakteryzuje działalność jego za okres współpracy z nami i wskazuje przyczyny potrzebne zerwania z nim kontaktu.

Po otrzymaniu zezwolenia od szefa zwiadu WBW na zerwanie łączności z agentem kontakt urywa się i teczka służbowa agenta wraz z raportami przesyła się do grupy ewidencyjnej dla złożenia do archiwum.

Przeprowadzenie kombinacji agenturowych

Agenturzne kombinacje mogą być wykorzystane po inicjatywie oficera zwiadu, mogą być prawidłowymi, jeżeli dana kombinacja posłuży materiałem dla szybszego rozpracowania bandy. Oficer zwiadu dla rozpracowania zasyła agenta do bandy. Powinien pierwszy zapoznać się, jaka to banda, w jakim miejscu ona jest rozlokowana, d-ca bandy czy ma łączność z ludnością cywilną (w tym terenie, gdzie jest rozlo-

kowany), moralny ustrój bandy, charakter i uzbrojenie. Kiedy oficer wszystko to będzie wiedział, wtedy może przyjąć decyzję o rozpracowaniu bandy.

W jakich sposobach banda może być rozpracowana, jeżeli uzna, że potrzeba jest wprowadzić agenturę do bandy, wtedy bierze jednego z agentów i stawia jemu za zadanie rozpracowanie tejże bandy.

Przy rozmowie z agentem może jemu powiedzieć, w jaki sposób najlepiej skierować pracę agenta, która przyspieszyłaby termin agenturnego rozpracowania obiektu, nad którym agent będzie pracował.

Na przykład wiadomo nam, że banda „Starego” rozlokowuje się w pow. Mława, gm. Zieleń Stara, banda ma charakter AK, stan ludzi około 70 – podzielona na trzy oddziały, d-ca bandy kpt. Nowakowski, ma stały rejon działalności. Nam wiadomo, że banda na razie jest w konspiracji i nie przejawia żadnej działalności. Ludzie bandy złączeni z ludnością cywilną, a mianowicie w wioskach: Stary Zieleń, Kowalewo, Dąbrówka, mają znajomych, oficer zwiadu na takie wiadomości powinien w tych wioskach zaprowadzić agenturę. Dla zaprowadzenia agentury oficer winien zrobić plan, jakim najlepszym sposobem wprowadzić agenturę w tenże teren. Kiedy będzie znaleziony agent, wtedy stawia mu się zadanie, a mianowicie, kiedy przychodzą ludzie z bandy do wioski, gdzie mają znajomości, w jakich czasach najczęściej, ile przychodzi ludzi. Kiedy agent zbierze wszystkie wiadomości wystarczające do przeprowadzenia operacji, wtedy oficer zwiadu zestawia plan w celu likwidacji tejże bandy.

Wariant drugi

Po otrzymaniu agenturnych danych za bandą „Ścigacz”¹ w pow. Bochnia woj. krakowskie liczyła 67 ludzi. D-ca bandy ps. „Pogrom”, charakter bandy AK. Po przeprowadzeniu akcji została częściowo zniszczona, pozostałości bandy uszły w pow. Nowy Sącz, gdzie zbierają pozostałości bandy i przeprowadzają mobilizację, jeżeli o tym wiadomo oficerowi zwiadu, to może wykorzystać dany moment do zaprowadzenia agentury do bandy. Zasać agenta na nieoficjalne wstąpienie do bandy. Przedtem trzeba agentowi postawić zadanie i jak najlepiej doręczać wiadomości oficerowi zwiadu. Takie kombinacje może przeprowadzić każdy oficer zwiadu w celach prędszego rozpracowania bandy i wykorzystania swojej inicjatywy nie tylko w wyżej wymienionych momentach. Ponieważ jest o wiele więcej innych sposobów, wyżej wymienione warianty są podane jako przykład.

Meldunki oficera zwiadu w terenie

Oficerowie zwiadu wysyłają meldunki o rezultatach ich pracy do dowództwa WBW Oddziału Rozpoznawczo-Śledczego co trzy dni. Deklaracje z życiorysami i fotografie zawerbowanych agentów i informatorów, wszystkie ulotki antypaństwowe (lub ich kopie) znalezione w terenie, protokoły przesłuchania ujętych bandytów,

¹ Wywodzący się z NOW-AK Oddział Armii Narodowej „Ścigacz” Stefana Kaczmarczyka „Bacy” działał na pograniczu powiatów bocheńskiego, krakowskiego i myślenickiego do przełomu lipca i sierpnia 1945 r. Więcej na ten temat: M. Korkuć, *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskiem...*, s. 225, 250–252, 286, 295; WSR Kr., sygn. 439/50, Akta sprawy przeciwko Stefanowi Wróblowi, k. 51

Artykuły i dokumenty

wiadomości o ruchach band i zmianach, które w nich zaszły, ważniejsze napady i morderstwa o charakterze polityczno-terrorystycznym i wreszcie dokładne meldunki z wynikiem przeprowadzonego przez nich zwiadu oraz wyniki operacji grupy operacyjnej.

St. pom. szefa sztabu do spr. wyw., szef sztabu WBW woj. Lulin
(-) Uscinow, mjr.^b (-) Michajłow, ppłk.^c

Odbito w 5 egzemplarzach.
4 egzemplarze – oficerowie zwiadu
1 egzemplarz – Archiwum

Wykonał Oddz. Rozpoznawczo-Śledczy
Druk W.R.

^b *Podpis nieczytelny.*

^c *Podpis nieczytelny.*

Nr 2

Instrukcja dla grupy zwiadowczej w terenie

Zatwierdzam

D-ca WBW woj. Lublin
Podgórnny, ppłk

Ścisłe tajne

Instrukcja dla grupy zwiadowczej w terenie

Zwiad jest okiem i uchem grupy operacyjnej w terenie, niezbędnym czynnikiem, który w dużej mierze przyczynił się do zlikwidowania oddziału bandyckiego. W żołnierzu zwiadowcy wyszkolenie jego winno wykształcić bojowe, ofensywne nastawienia, połączone ze sprytem, czujnością i ostrożnością, umiejętność natychmiastowego napastniczego reagowania na zaskoczenie, śmiałość i inicjatywę przy wysokim morale żołnierza, dyscyplinie i wytrzymałości fizycznej. Żołnierz zwiadowca to wyborowy żołnierz, któremu powierzono specjalne ważne zadanie w walce z bandytyzmem. Żołnierz winien świadomie uznawać wroga odrodzonego państwa polskiego, dążyć do zwycięskiego starcia z nim, schwytania go i pozbawienia możliwości kontynuowania zbrodniczego procederu. Winien umieć reagować na wroga względem demokracji polskiej nastawienia ludności. Słowem, postępowaniem, postawą moralną zyskać jej zaufanie i postawić go po stronie obozu demokratycznego.

Wszystkie prace grupy zwiadowczej w terenie winny cechować:

- a) Absolutna tajność, rozsądnie stosowana (tj. tak, aby o odnośnych sprawach był powiadomiony tylko ten, kogo one dotyczą).
- b) Głębokie, sumienne i staranne przemyślenie.
- c) Wyraźne, przewidujące, niepozostawiające wątpliwości sporządzenie planu i doprowadzenie go w swoim czasie do wykonawców.
- d) Pełne zaopatrzenie pod względem materialnym.
- e) Punktualność.

Do zadań grupy zwiadowczej należy przeprowadzenie zwiadu w miejscu postoju grupy operacyjnej, grupa zwiadowcza przeszukuje okolice w promieniu 2–3 km. Celem wykrycia bandy lub otrzymania możliwie najbardziej wyczerpujących danych.

1. O polityczno-moralnym obliczu bandy i jej przynależności.
2. Ostatnie miejsce dyslokacji bandy.
3. Czy banda znajduje się w grupie, czy też jest rozproszona w pewnym terenie, (osiedlach).
4. Skład ilościowy, uzbrojenie i umundurowanie.
5. Gdzie znajdują się przywódcy i ich organy kierownicze.
6. Jakimi środkami i w jaki sposób banda organizuje swoje ubezpieczenie.

Artykuły i dokumenty

7. Metody walki stosowane przez bandę.
8. Drogi podejścia, ich stan i charakter terenu, w którym przebywa.
9. Środki transportowe bandy i ewentualne kierunki jej wycofania się.
10. Stosunek ludności miejscowej do bandy.

Podczas postoju grupy operacyjnej drużyna zwiadowcza może być oznaczona jako samodzielna placówka. Celem zabezpieczenia grupy przed niespodziewanym zaskoczeniem ze strony bandy.

Zadania i obowiązki samodzielnej placówki

Samodzielna placówka wystawia się bezpośrednio od ubezpieczonej grupy operacyjnej w odległości 600 metrów, tak dniem, jak i nocą. Wszystkich podejrzanych osobników idących w stronę grupy operacyjnej zatrzymać, skontrolować, a w wypadku niejasności przesłać do grupy operacyjnej.

O wszystkich grupach cywili z bronią, jak również o oddziałach wojskowych zauważonych natychmiast meldować dowódcy grupy operacyjnej. Działać według rozkazu dowódcy grupy.

Dowódca placówki wystawia czujki 100 metrów dniem i 50 metrów nocą (od placówki).

Drużyna zwiadowcza jako placówka winna być zawsze w stanie pogotowia bojowego.

Stale obserwować czujki celem odbioru od nich sygnału. Przestrzegać wszystkich przepisów maskowania.

We mgle i zamieci śnieżnej czuwa cały skład placówki.

Obowiązki dowódcy placówki

Dowódca placówki obowiązany jest utrzymywać na placówce stałe pogotowie bojowe i należyty porządek.

Na wezwanie czujki dowódca placówki podchodzi skrycie z załadowaną bronią w towarzystwie strzelca i potwierdza przyczynę wywołania go. Na pierwszy wystrzał czujki podaje komendę alarm i działa w zależności od sytuacji, równocześnie zawiadamiając dowódcę, który go wysłał.

Dla rozpoznania swoich od bandytów i postronnych osób ustanawia hasło i odzew.

Czujka wycofuje się tylko na rozkaz dowódcy, który ją wystawił.

[...] kolumny w czasie jazdy

Dla zabezpieczenia kolumny przed zasadzką ze strony bandy na czoło kolumny wysła się samochód ze zwiadowcami w odległości jednego km.

Zadaniem zwiadowców jest obserwacja terenu w kierunku jazdy, jak również po obu stronach drogi.

O wszystkim zauważonym niebezpieczeństwie meldować sygnałami dowódcy grupy.

W razie zaskoczenia przez bandę przyjąć natychmiast bój.

Drużyna zwiadowcza w ubezpieczeniu marszowym

W ubezpieczeniu marszowym drużynę zwiadowczą wyznacza się na patrol czołowy, boczny lub tylny z zadaniem ostrzeżenia grupy operacyjnej przed niespodziewanym zetknięciem się z bandą oraz w celu wykrycia ewentualnej zasadzki.

Dowódca grupy zwiadowczej po otrzymaniu rozkazu wyjaśnia zwiadowcom ich zadanie, wyznacza szperaczy i wskazuje kierunek marszu szperaczom, którzy posuwają się od ubezpieczonej grupy operacyjnej 600 metrów (dnem) i 100 metrów (nocą). Dowódca drużyny zwiadowczej wysyła szperaczy parami w kierunku marszu i na boki (300 metrów w dzień, 100 metrów nocą).

W razie zetknięcia się z bandą drużyna zwiadowcza zajmuje dogodnie w terenie stanowisko ogniowe celem dania ubezpieczonej grupie operacyjnej możliwości rozwinięcia się.

Zwiadowcy idący w ubezpieczeniu czołowym zwracają szczególną uwagę na ślady (przeważnie zimą) stóp oraz na ślady koni wierzchowych, licznych furmanek, o wszystkim zauważonym wzbudzającym podejrzenie meldować dowódcy drużyny, który z kolei melduje dowódcy grupy operacyjnej.

Przeprowadzenie rozpoznania przez grupę zwiadowczą w osiedlach

W związku z tym, iż przemarsze grupy zwiadowczej będą odbywały się przeważnie nocą, drużyna zwiadowcza, przeprowadzając zwiad w wiosce, ma zwracać uwagę, zbliżając się do niej, na odgłosy dochodzące szczekanie psów, skrzypienie wozów, rżenie koni, głosy rozmów, [słowo nieczytelne – M.K.] nóg itp. W wypadku usłyszenia tychże odgłosów grupa zwiadowcza zmuszona jest wzmocnić czujność. Przechodząc przez wieś, zwiadowcy nie idą środkiem wsi, lecz posuwają się poza zabudowaniami od strony [frgm. nieczytelny – M.K.] w wypadku zauważenia światła w oknach zwiadowcy zbliżają się chyłkiem ostrożnie, nie wchodząc w światło padające z okna. W razie zauważenia grupy ludzi starają się ich okrążyć nie dając możliwości ucieczki. W rozmowie z ludnością miejscową dowiadują się o czasie ostatniego pobytu bandy w wiosce, kto z mieszkańców został skrzywdzony przez bandę, kto ma kontakt z bandą.

W niektórych wypadkach drużyna zwiadowcza może podszywać się pod bandę. Po wyjściu z osiedla drużyna powinna zachować się tak, aby ludności miejscowej nie był znany właściwy kierunek jej ruchu.

Przeprowadzenie rozpoznania w pojedynczych budynkach

Drużyna zwiadowcza szczególną uwagę winna zwracać na samotnie stojące zabudowania, jak: leśniczówki, gajówki, domy położone na skraju lasu, domy znajdujące się na bezdrożach, tj. daleko od szos, kolei, traktów. Pojedyncze zabudowania znajdujące się koło jarów, wąwozów, miejsc trudno dostępnych, bagnistych łąk, zagajników itp. W wypadku podejrzenia, że może się znajdować banda, zwiadowcy powinni dokładnie zbadać dom, a nawet zabudowania stodoły, obory, szopy, wozówki i domy mieszkalne.

Artykuły i dokumenty

Rozpoznanie w lesie

Niewielki las zwiadowcy przeszukują, przechodząc wewnątrz i na skrajach. Wielki las bez podszycia przeszukuje się tyralierą szperaczy, poza tym przegląda się go równoległymi drogami i przesiekami, zagajniki i krzaki przechodzą tylko szperacze. W razie napotkania miejsc obozującej bandy ziemię zrytą, świeżo kopaną należy przeszukać przy pomocy bagnetu i drutu. Zwracać uwagę na ślady.

Rozpoznanie w wąwozie

Wąwóz przeszukują szperacze, szybko przechodząc go przy równoczesnym zbadaniu dróg. Grupa operacyjna pozostaje u wejścia do wąwozu do chwili przejścia jego przez zwiadowców i podania sygnału, że „droga wolna”.

Zasadzki

Zasadzki grupa zwiadowcza urządza zwykle w zakrytym terenie, w miejscu gdzie wg danych PUBP i własnych przechodzą grupy bandyckie. Z zasadzki drużyna powinna działać nagłym napadem ogniowym z bliskiej odległości. Żołnierz znajdujący się na zasadzce nie powinien palić i zachować ciszę. Drużynie zwiadowczej wysłanej na zasadzkę należy dać wzmocnienie bronią maszynową.

St. pom. szefa sztabu do spr. wyw. szef sztabu WB. woj. Lublin

(-) Uscinow, mjr^a

(-) Michajłow, ppłk^b

Odbito w 4 egzemplarzach.

Wykonał Oddział Rozpoznawczo-Śledczy przy pomocy regulaminu walki piechoty

^a Podpis nieczytelny.

^b Podpis nieczytelny.